

Rzecznik KGP: trwa procedura zwolnienia policjanta, który użył paralizatora

Trwa procedura zwolnienia policjanta, który użył na komisariacie paralizatora wobec Igora Stachowiaka - powiedział w niedzielę rzecznik Komendanta Głównego Policji mł. insp. Mariusz Ciarka. Jak dodał, wszczęto ją na wniosek szefa MSWiA.

25-letni Stachowiak został w połowie maja ubiegłego roku zatrzymany na wrocławskim rynku; policja poszukiwała go za oszustwa. Według funkcjonariuszy, mężczyzna był agresywny i dlatego musieli użyć paralizatora. Po przewiezieniu na komisariat stracił przytomność i pomimo reanimacji zmarł. Sprawa wróciła po wyemitowaniu sobotniego reportażu w TVN24, gdzie m.in. pokazano zapis z kamery paralizatora, którego kilkakrotnie użyto wobec mężczyzny.

"Minister spraw wewnętrznych polecił Komendantowi Głównemu Policji (...), aby wdrożyć procedurę zwolnienia - ze względu na dobro służby - policjanta, który używał tasera już w komisariacie policji" - poinformował rzecznik. Jak dodał, szef MSWiA podjął tę decyzję ze względu na dobro służb i wizerunek policji.

"Z informacji, które już uzyskaliśmy wynika, że ten materiał odbił się negatywnie również na wizerunku ciężko pracujących policjantów. Jesteśmy formacją liczącą 130 tys. ludzi, którzy pracują bardzo profesjonalnie, bardzo dobrze, ale niestety takie pojedyncze przypadki wpływają negatywnie na nasz wizerunek" - stwierdził Ciarka.

Dopytany przez PAP o zwolnienie funkcjonariusza z uwagi na wizerunek formacji, rzecznik wyjaśnił, że ustawa o policji to przewiduje. "W tym przypadku pan minister uznał, że zachowanie, które zarejestrowała kamera, z nagrania udostępnionego przez policję prokuraturze, wskazuje na to, że ten funkcjonariusz mógł nie zachowywać się w sposób, który ma pozytywny wpływ na wizerunek policji" - wyjaśnił Ciarka.

Jak mówił, policja chce dokładnie wyjaśnić tę sprawę, ale także przedstawić swoje stanowisko opinii publicznej. "Dlatego informuję, że wszystkie czynności podejmowane w stosunku do zatrzymanego (...) na rynku, podejmowane były przez policję zasadnie" - powiedział.

Wyjaśnił, że mężczyzna zwrócił uwagę operatora monitoringu miejskiego, bo dziwnie się zachowywał; dlatego poinformował o tym dyżurnego policji, który z kolei skierował na miejsce patrol. Ciarka dodał, że na monitoringu widać, jak patrol podejżdża i policjanci zaczynają rozmawiać z mężczyzną, ale nie słychać tego, że był on w stosunku do nich agresywny, wulgarny i w związku z tym konieczne było wezwanie drugiego radiowozu.

"Chcę stanowczo podkreślić, że my już na rynku potwierdziliśmy tożsamość tego mężczyzny (...) i w kontakcie z dyżurnym ustaliliśmy, że jest on poszukiwany. Znaleźliśmy przy nim pałkę teleskopową, a także telefon, którego pochodzenia nie był w stanie wyjaśnić, w związku z tym został doprowadzony do komisariatu policji, gdzie jak wiemy zmarł" - powiedział Ciarka. Nie chciał odnosić się do tego wątku, wskazując, że wyjaśnia to szczegółowo prokuratura.

Źródło: Kurier PAP <http://kurier.pap.pl/depesza/174599/Rzecznik-KGP-trwa-procedura-zwolnienia-policjanta--ktory-uzyl-paralizatora>

Fot. Pixabay

